

WADNIEMENSKI

KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 188
Redakcja otwarta od 12-1 1 5-5
Administracja - 10-1 1 4-6
Prenumerata miesięczna zł. 4.
z odnośnikiem i przes. poczt. 4 zł. 80 gr.

№ 50

Rok III.

GRODNO

piątek. 19 lutego 1926 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz minijętekstem 20 gr. Drobn. za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięcznie p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stronicowy 8-10 szpalowy. Każda nowa podwyżka taryfy ogłoszona w głównym, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

A
LA-
CE

ulica Pocztowa № 4

Dziś
sensacja

PUŁAPKA ŚMIERCI

W roli
główn.

Eddie Polo

Nad program: Komedja w 3 aktach

Z Sądu Okręgowego

(Dokończenie).

W psychologii tej zbrodniowej pary od chwili schwytania ich do dnia dzisiejszego zaszyły zasadniczo, jak widać zmiany i o ile pierwotnie jedno drugie oskarżało winę spychając na siebie wzajemnie o tyle obecnie Zboński zrezygnował z własnej obrony i jak widać, nie mogąc uratować siebie pomocą bowiem z zewnątrz, jakiej się spodziewał, nie nadeszła, postanowił czy też ustąpił jej prośbom i namowom i zdecydował się całkowitą winę przyjąć na siebie. Ją zaś osłonił przed odpowiedzialnością.

O ile Zboński dawał lakoniczne odpowiedzi, potwierdzające jedynie swój udział w zbrodniach o tyle ona przeciwnie dawała sądowi obfite wyjaśnienia, starając się oczyścić z zarzutów i uwolnić od wszelkiej odpowiedzialności, mając — wobec uchylecia świadka Dubaniewicza — szerokie pole do popisu.

Pod sąd w czasie zeznań przelano z ławy oskarżonych przed stół sędziowski, gdyż iż stłumionego głosu pod sąd nie mogli słyszeć sędziowie.

Odnosnie zabójstwa męża swego Szykowieza pod sąd zeznała, że Zboński powiedział jej jakoby Szykowiec uciekł do Rosji, o fakcie zaś zabójstwa dowiedziała się dopiero od Sędziego Śledczego (w zeznaniach składanych na śledztwie, które zamieszczaliśmy w swoim czasie charakteryzując przestępstwa i ich działalność twierdziła, iż Zboński mówił jej, że Szykowiec wpadł w ręce bolszewików). O zabójstwie Skrzypkowskiego nic nie wiedziała, a w sprawę tę, jak i w wiele innych wpłatał ją Zboński przez zeznanie za wydenie go wiadom za dokonane zabójstwo pod Baranowiczami. Następnie wskazywała na rzekomych współników Zbońskiego w dokonywaniu morderstw, co zaś do udziału kobiety w zabójstwie Skrzypkowskiego twierdziła, iż była

nią niejaka Naśola — rzekoma kochanka zamordowanego. Zbońskiego niejednokrotnie starała się umieścić na posadzie, on jednak każdorazowo miejsce porzucał.

Z powodu nadzwyczajnie stłumionego głosu pod sąd trudno było usłyszeć wszelkie szczegóły jej kilkudziesięciu minutowej opowieści, domyślał się tylko można, iż było to pełne fantazji, swobodnej pod sądnej, zaprzeczającej wszystkiemu temu co zeznawała na przeprowadzanych dotąd śledztwach.

Na przewodzie Sądowym w Wolkowsku w sprawie morderstwa furmana Stołowickiego, w związku z zeznaniami siostry oskarżonej Katarzyny Kulendo i p. Dubaniewicza stwierdzone zostało, iż córka siostry pod sądnej wywieziona została z domu do Grodna, a następnie za Wilno, gdzie ją zamordowano. Na drodze zaś rozprawy pod sąd na twierdziła, iż siostrzeniec swą powierzyła koleżance, której nazwiska nie pamięta, utrzymującej podówczas bufet na st. Suwałki. Co się następnie z nią stało pod sąd nie wie. (Wiadomo z toku śledztwa, jak również ze sprawy, którą rozpatrywał będzie Sąd Okręgowy Wileński, iż zwłoki tej dziewczyny znalezione zostały w swoim czasie pod Wilnem).

Z pierwotnych zeznań oskarżonych wnioskować można, iż morderstwa dokonano z obawy przed niedyskrecją dziewczyny, która mieszkając z nimi dłuższy czas w Grodnie w tajemniczość była w przeróżne ich sprawy. Są również podstawy przypuszczenia, iż dziewczyna padła ofiarą zazdrości Sapieho w stosunku do Zbońskiego.

Prokurator w swym przemówieniu trafnie scharakteryzował rolę Zbońskiego, który przyznając się do popełnienia morderstw jednocześnie chciał być w stosunku do Sapieho pierunochronem, odciążającym go o sprawiedliwości, mogące paść na jej głowę. Analizując logicznie

psychologię faktów stwierdzał bezwzględny współudział Sapieho w akcji zbrodniowej, więcej nawet uważał ją za główny motor działający w tych sprawach, wobec czego prosił Sąd o wyrok skazujący oboje zbrodniarzy, jak również podtrzymać oskarżenie w stosunku do pozostałych oskarżonych.

Obronca Sapieho meo. Sztatman opierając się na całokształcie przebiegu sądowego stwierdził brak udowodnienia winy pod sądnej i wniosł o oswobodzenie jej od odpowiedzialności.

Meo. Zaboklicki — obronca Wysokiego — złożył sądowi dokument udowadniający, iż w krytycznym czasie pod sądny znajdował się jeszcze na służbie wojskowej w Pułtusk, co wykluczało możliwość przyjmowania przezeń udziału w zbrodniach Zbońskich. Wobec czego również prosił Sąd o uwolnienie swego mocodawcy.

Adwokat Lobman — obronca Danilowa — stwierdził na wstępie brak w akcie oskarżenia jakiegokolwiek uzasadnienia roli, jaką rzekomo mógł odegrać w inkryminowanym przestępstwie Jan Danilow. Akt oskarżenia bowiem zarzuca mu pilnowanie mieszkania zamordowanego Skrzypkowskiego w czym trudno znaleźć logiczny związek z morderstwem, dokonaniem poza miastem i z możliwością zastosowania wobec niego art. 51 i 445 k. k. omawiających wyrażny współudział w zbrodni. Następnie charakteryzując psychologię pod sądnej obrońca stwierdził, iż był on podówczas młodemu 18 o letnim chłopcem, któremu imponowała znajomość z artystami, za jakich podawali się Zbońscy oraz pochlebiał fakt udzielania lekcji na harmonij Zbońskiemu, którego jako skrzypka, uważał za wirtuoza swego

rodzaju. Obronca uważa, iż stosunki pod sądnej ze Zbońskimi ograniczały się do zwykłych stosunków towarzyskich i skazując dziś Danilowa jedynie na podstawie utrzymywanych ze zbrodniarzami towarzyskich stosunków należałoby w myśl tego faktu skazać wielu tych, którzy utrzymywali stosunki towarzyskie z różnymi przestępcami, należącymi do wyższych sfer towarzyskich, jak hr. Ronikier, Dr. Pałozenko i inni. Zboński — wedle zdania obrońcy — należy do rzędu zbrodniarzy, którzy nie wydadzą nazwiska prawdziwego spółnika, o ile go mieli, natomiast podają dla zmylenia sprawiedliwości pierwsze lepsze nazwisko z pośród swoich byłych znajomych.

Sensacyjnym momentem w procesie była kwestja ostatniego słowa Zbońskiego. Na zapytanie Sądu co oskarżony chce powiedzieć w ostatnim słowie Zboński, stojąc przez dłuższy czas w milczeniu, jak gdyby poważnie namyślał się nad odpowiedzią, lub też pasował się z ogarniającym go wzruszeniem i zdenerwowaniem. Po chwili, nienaturalnie podniesionym głosem i z wyraźnymi oznakami zdenerwowania wyrzekł następujące słowa:

„Jestem trup, związałem mnie [po rękach i nogach, nie dają mi wody ani powietrza, nie chcę więcej patrzeć na tych zleniwionych ludzi, proszę mnie rozstrzelać”.

Przy ostatnich słowach głos mu się zatamował i żywy wystąpił na ozy. Spełnił postanowienie skazania jaknajprędzej ze swoją nędzną egzystencją.

Pozostali oskarżeni prosili o uwolnienie.

Wyrok zamieściliśmy w numerze wczorajszym.

OD ADMINISTRACJI

Uprasza się Sz. P. Prenumeratorów miejscowych i z prowincji o wpłacenie prenumeraty za miesiąc luty i zaległych.

Drukarnia T-wo ŁAPIN Gredno, Jagiellońska 16